Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 18 Kraków, środa 21 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 1396. Telefon Administracyi Nr. 3100. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Upadek Clemenceau

Że „stary tygrys", tak popularny we Francyi, moralny sprawca zwycięstwa koalicyi, przepadnie przy wyborach na prezydenta republiki francuskiej, to było trudne, niemal niepodobne do przewidzenia. Wynik wyborów do parlamentu, przy których socyaliści, zwalczający politykę starego Clemenceau, ponieśli klęskę, zdawał się wskazywać na co innego. A jednak przepadł!

Rozważając zdarzenie takiej doniosłości politycznej i jego przyczyny, nie można się zadowolnić tanim frazesem o „niewdzięczności w polityce". W upadku Clemenceau mamy przed sobą bijący w oczy przejaw praktycznego rozsądku Francuzów, ich znanej trzeźwości, ich wyrachowania. Francya wyszła z wojny światowej zwycięska, ale zrujnowana. Społeczeństwo francuskie czuje to i uświadamia sobie zupełnie jasno, że teraz potrzeba mu przedewszystkiem spokoju i możliwie jaknajnormalniejszych warunków koniecznych do systematycznej, mozolnej, mrówczej pracy nad odbudową swej gospodarki, swego dobrobytu. Wszystko, coby ten spokój mąciło, wywoływało wstrząśnienia, utrudniało powrót do normalnych warunków, stara się francuski mieszczanin, chłop i robotnik usunąć, przezwyciężyć, wyprzeć. Dlatego to Francya zgotowała klęskę wyborczą socyalistom, bojąc się eksperymentów bolszewickich lub do bolszewizmu podobnych.

Ale z drugiej strony trzeźwy umysł francuski bał się równie silnie polityki nacyonalistycznej, niespokojnej polityki nacyonalizmu wojującego. I dlatego dał przepaść swemu bożyszczu, „staremu tygrysowi".

Francya z jednakim rozmysłem odtrąciła obie skrajności: przy wyborach do parlamentu — socyalistów, którzy popełnili błąd, igrając hasłami bolszewizmu; przy wyborze prezydenta — Jerzego Clemenceau, który względem Niemiec zajmował stanowisko zbyt agresywne, napełniające Francuzów obawą i troską.

Do tej troski daje im powód widok Niemiec tak potężnie odradzających się gospodarczo po tak straszliwej klęsce; wobec tego niezwykłego zjawiska czuje się Francya bezsilną, zwłaszcza wobec wycofania się Ameryki i nawskróś egoistycznej polityki Anglii: zostać sam na sam z Niemcami, to dla Francyi bardzo niemiła perspektywa na przyszłość. Na wszelki wypadek bezpieczniej zatem utrzymać z Niemcami *modus vivendi*, to znaczy jakieś możliwe stosunki sąsiedzkie. I dlatego „nieprzejednany Clemenceau musiał przepaść.

Jest w tem zarazem odprawa dla reakcyi. Francya nie chce ani komunizmu, ani reakcyi, pragnie umiarkowania, obiera drogę środkową rozwoju. Zgotowawszy przy wyborach do parlamentu klęskę socyalistom zbyt bolszewizującym, wybiera jednak naczelnikiem państwa kandydata lewicy.

P. Clemenceau, którego upadek pociąga za sobą jego zupełne wycofanie się z życia publicznego, był szczerym i gorącym przyjacielem Polski. Jeszcze przed 30 laty, w czasie, kiedy przygotowywało się przymierze francusko-rosyjskie, a on był redaktorem dziennika „Justice", zwalczał on namiętnie alians republiki z caratem i ujmował się publicznie za Polską przez carat gnębioną. W tej sympatyi dla Polski wytrwał i w czynie ją okazał, gdy nadeszła pora, w której historya losy Polski złożyła w znacznej mierze w jego ręce.

Zwycięski jego współzawodnik Paweł **Deschanel**, wybrany prezydentem Francyi, długoletni prezydent Izby poselskiej, jest człowiekiem o wielkiej kulturze; niezwykle elegancki, wytworny, ujmujący, nie miał nigdy żadnych wrogów w Izbie, w której przewodniczył. Albowiem przewodniczył z takim taktem, z taką bezstronnością, zgrabnością i uprzejmością, że mógł służyć za wzór wszystkim prezydentom parlamentów i wszelakich zgromadzeń w całym świecie. Stanowiło wprost estetyczną przyjemność widzieć, jak przewodniczy umiejętnie ta postać nawskróś reprezentacyjna.

Jakie będzie jego stanowisko względem Polski? Oto pytanie, które nas najwięcej zajmuje. Jego przeszłość polityczna nie zdaje się wskazywać na jakiekolwiek wobec Polski uprzedzenie, na jakąś ku nam niechęć. Zresztą bezpośrednio prezydent republiki francuskiej mało oddziaływa na politykę, zależną raczej od rządu, który we Francyi jest rządem parlamentarnym. Jeżeli różne oznaki nie mylą, dojdzie tam teraz do rządu Briand, jako następca starego Clemenceau na urzędzie prezydenta ministrów. Jak się to odbije na zagranicznej polityce Francyi, w szczególności w stosunku do Polski i do sprawy ukształtowania wschodniej Europy, okaże najbliższa przyszłość.

TELEGRAMY

z dnia 20 stycznia

Wywiad ze Sawinkowem

Warszawa. (Telefonem od korespondenta „Naprzodu"). Miałem wczoraj rozmowę z bawiącym tu Sawinkowem, byłym ministrem w rządzie Kiereńskiego. Sawinkow oświadczył, że organizuje wyprawę przeciw bolszewikom. W tem przedsięwzięciu zamierza on opierać się na chłopach i narodowościach byłej wielkiej Rosyi. Przestrzega on Polskę, ażeby zbyt daleko nie posuwała granic swoich na Wschód. Polska w granicach z 1772 r. jest zdaniem Sawinkowa niemożliwa.

Wzięcie do niewoli polskiej dywizyi na Syberyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Bolszewicy rosyjscy ogłaszają iskrowo, że na Syberyi wzięli do niewoli V dywizyę polską byłej armii Hallera.

Koalicya nawiązuje handel z Rosyą bolszewicką!

Lyon. (PAT Radio warszawskie). Rada najwyższa pragnąc przynieść ulgę strasznej sytuacyi, w jakiej znajduje się ludność Rosyi pozbawiona najpotrzebniejszych przedmiotów, zadecydowała zezwolić na rozpoczęcie wymiany towarów na zasadach wzajemności pomiędzy Rosyą a krajami sprzymierzonemi i neutralnemi. Do wiadomości powyższej „Le petit Journal" dodaje uwagę, że decyzya ta nie oznacza żadnej zmiany (?) w dotychczasowej linii polityki koalicyi w stosunku do rządu sowietów.

—ooo—

Plebiscyt śląski 19 lutego

Lyon. (PAT. Radio warszawskie). Jak donoszą z Kopenhagi, głosowanie w pierwszej sferze plebiscytowej na Śląsku zostało ostatecznie oznaczone na dzień 19 lutego.

Podwyższenie pensyj oficerskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Podwyżka pensyj oficerskich ma wynieść 50 procent od płacy zasadniczej i dodatku drożyźnianego, oprócz tego żonaci oficerowie otrzymają dopłatę 100% od dodatku dla żonatych i 100% od dodatku na każde dziecko.

Odezwa Piłsudskiego

Warszawa. Wojska polskie, wkraczając na ziemie, powracające do Macierzy na mocy traktatu wersalskiego, ogłaszają odezwę do obywateli ziem Wielkopolski, pomorskich i śląskich, traktatem wersalskim przyznanych Polsce, podpisaną przez Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, prezydenta ministrów Skulskiego i ministra b. dzielnicy pruskiej Seydę, która zawiera między innemi następujące słowa: Polska sama, tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczpospolita, pomna swych tradycyj wolności i tolerancyi, pragnie widzieć wszystkich mieszkańców tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie dobrymi i zadowolonymi obywatelami państwa polskiego, poręczając zupełną ochronę życia i mienia, oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz.

Objęcie Leszna

Poznań. Wojska niemieckie przed wymarszem z Leszna ustawiły się na rynku przybranym flagami pruskiemi. Przemawiali: asesor regencyjny Volkening, radca Schultheis i właściciel młyna Schneider, wzywając do nie tracenia wiary w przyszłość i do zgodnego współżycia z Polakami. Następnie wojsko odmaszerowało, śpiewając „Deutschland über Alles".

Następnie wmaszerował do Leszna generał Dowbor-Muśnicki na czele wojsk polskich.

Francuski oficer paskarzem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Kołomyi donoszą o aresztowaniu majora francuskiego za przemycanie pieniędzy do Rumunii. Z okazyi tego wypadku podkreślają dzienniki warszawskie, czem się zajmują oficerowie francuscy w Polsce.

Foch spodziewany w Warszawie

Warszawa. (W. B. K.). „Gazeta warszawska" dowiaduje się, iż **wkrótce ma przybyć do Warszawy marszałek Foch.** „Gazeta warszawska" upatruje w tem dowód, że Zachód ocenia należycie rolę, jaką Polska odegra przy rozstrzygnięciu spraw wschodnich i że w razie komplikacyi na wschodzie nie pozostalibyśmy odosobnieni.

(Ostatnie telegramy na stronie 6).

Polska, a Ukraina

Rewelacye Burcewa. Skąd otrzymał on materyały? Pasyá Rosyanina wobec planu niepodległej Ukrainy

Paryski organ Burcewa „La cause commune" wystąpił z rewelacyami, dotyczącemi rokowań polsko-ukraińskich, toczących się za ministerstwa p. Paderewskiego.

Ze strony ukraińskiej działali pp. A. Lewicki, Michajłow i Poniateńko, którzy 2 grudnia u. r. złożyli deklaracyę następującej treści:

Rząd ukraiński oświadcza, że granice terytoryalne Rzeczypospolitej Ludowej Ukrainy mają być ustalone, jak następuje: „Od morza Czarnego wzdłuż rzeki Dniestr; od Dniestru, pomiędzy Polską a Ukrainą wzdłuż rzeki Zbrucz. Dalej granica Republiki Ukraińskiej ma przechodzić przez terytoryum dawnego Imperyum Rosyjskiego przez północny zachód Wołynia, pod warunkiem, że granica ostateczna w tej okolicy poddana będzie pod decyzyę Konferencyi Pokojowej w Paryżu. Dalej na północ, w kierunku wschodnim i południowym, granica będzie wytknięta przy uwzględnieniu terytoryów okupowanych przez armie ukraińskie i po porozumieniu z państwami interesowanemi".

To stanowi punkt pierwszy deklaracyi.

Punkt drugi zastrzega „prawa narodowe i intelektualne" Polakom na Ukrainie na podstawie wzajemności dla Ukraińców w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz projektuje, aby „statut dla Galicyi Wschodniej był ustanowiony przez rząd polski po naradzie z przedstawicielami ludności ukraińskiej, zamieszkującej te prowincye".

Punkt trzeci zapowiada powierzenie kwestyi agrarnej Zgromadzeniu Konstytucyjnemu Wszechukraińskiemu, wybranemu bez różnicy narodowości: „tymczasowo, od chwili zawarcia i podpisania pomiędzy Polską a Ukrainą obecnego traktatu, aż do zgromadzenia Konstytuanty, położenie jurydyczne właścicieli rolnych narodowości polskiej na Ukrainie będzie uregulowane przez specyalną konwencyę pomiędzy rządami ukraińskim i polskim. Punkt czwarty oświadcza, że Republika Ukraińska w stosunkach ekonomicznych i handlowych pragnie nawiązać stosunki jaknajściślejsze z Rzecząpospolitą Polską, na podstawach wzajemności i wymiany w tem, co dotyczy tranzyta przez ich terytorya.

Nawzajem Ukraina żąda od Polski ustalenia stosunków handlowych na zasadzie zupełnej wzajemności; uznania Ukrainy, jako państwa niepodległego i suwerennego, oraz poparcia go przez Polskę pod względem politycznym i wojskowym, aż do chwili uznania Ukrainy przez inne państwa.

Dla utwierdzenia wzajemnego zaufania los internowanych lub więzionych Ukraińców, ma być szybko zrewidowany.

Ukraińcy oczekują wybitnej pomocy w broni, ekwipunku, amunicyi, w wystąpieniu przeciw swoim nieprzyjaciołom. Polska pozwoli na transport przez swoje terytoryum jeńców ukraińskich, znajdujących się w innych krajach.

Ze strony polskiej porozumiewali się z delegacyą ukraińską: pp. Knoll, dyrektor sekcyi Wschodniej min. spr. zagr. oraz p. Babiański i Szumlakowski, funkcyonaryusze tegoż ministerstwa, którzy tę deklaracyę przyjęli życzliwie. „La cause commune" podaje ustne wywody zarówno ich, jak i p. Lewickiego.

Wydział prasowy min. spraw zagr. lakonicznie zaprzecza autentyczności przemówień przedstawicieli polskich na tej konferencyi; zdaje się, że poprzestaje tylko na tem, nie kwestyonując autentyczności deklaracyi ukraińskiej, wydrukowanej w „La cause commune".

Bądź jak bądź jest to rzeczą bardzo zastanawiającą i niemiłą, że, — jeżeli nawet nieściśle odpisy, to jednak jakieś sprawozdania z rokowań politycznych mogły przedostać się do obcej prasy!

Warszawski „Kur. Poranny" słusznie pyta: Skąd się te dokumenty wzięły w rękach rosyjskich? Minister Patek będzie musiał przeprowadzić w tym kierunku bardzo surowe śledztwo. Kto ma u nas stosunki z Rosyanami, komu zależy **na krzyżowaniu polityki wschodniej naszej Rzeczypospolitej w tych sprawach, które nie podobają się wielkorusom, nie mogącym się wyrzec marzeń o „Zjednoczonej Rosyi z autonomią dla inorodców"?** Chcemy przypuszczać, że nikt z Polaków. Chcemy przypuszczać, że to z misyi ukraińskiej w Warszawie jacyś agenci p. Burcewa wykradli ważne papiery. Ale doprawdy, czy wobec nastroju wielkorusów, ujawnionego w artykule p. Burcewa, nie za wielu cierpi się u nas politykujących wielkorusów w Warszawie i czy nie naraża się ich niepotrzebnie na pokusy szperania po cudzych manuskryptach?

Wkońcu interesować tu może stanowisko Burcewa, reprezentującego bądź co bądź lewicę w obozie antybolszewickim.

Otóż o Ukraińcach odzywa się organ jego z najwyższą pasyą. Są to w jego oczach „awanturnicy", którzy ośmielają się łżyć „Wielką Zranioną", jak nazywa Rosyę. Ostrzega Polskę przed wdawaniem się z nimi; stara się zarazem podkopać ich deklaracyę, jako zbyt wobec Polski ustępliwą. „Porzucają swoje aspiracye, swoje zasady, swój honor" — woła. Co to ma znaczyć? Że nie obstają przy linii Sanu, lecz godzą się na Zbrucz. Zarazem „La cause commune" straszy Europę, że fakt, iż niedostatecznie poparła denikinowców (czyżby za mało miliardów wepchnęła w Denikinów i Kołczaków?) pomści się, o ile się Europa jeszcze nie opamięta, gdyż będzie miała do czynienia z Rosyą militarystyczno-bolszewicką.

UWAGI

Egzamin „wszechpolski"

Z powodu sejmowej kampanii walutowej, zakończonej ograbieniem Małopolski, pisze bratni nasz organ warszawski „Robotnik":

Nie wiemy, czy w Sejmie było choć kilkudziesięciu posłów, którzy sprawę stosunku marki do korony rzeczywiście rozumieli. Większość tych, którzy głosowali przeciwko wszystkim trzem wnioskom, ustalającym dogodniejszą dla Małopolski relacyę (85, 80, 75), nic z całego tego zagadnienia nie rozumiała. O ich stanowisku rozstrzygał motyw bardzo prosty i prostacki: **dać Małopolsce za korony jaknajmniej.** Że tak było w rzeczy samej, o tem świadczą wynurzenia wielu mowców, że właściwie 70 fen. to o wiele za dużo, że możnaby dać nawet 40, ale z łaski daje się 70. Wielkopolanie długo upierali się przy tem, by dać 60 fen. — dlaczego właśnie 60, tego żaden z nich nie umiałby wytłómaczyć. **Wystarczyło, że 60 to mniej od 70-ciu.**

Widzimy na tym przykładzie, jak silne są wśród naszej burżuazyi i zamożnego chłopstwa przeżytki partykularystyczne, dzielnicowe, jak **nasze klasy posiadające nie umieją jednoczyć dzielnic w sposób harmonijny, bez podejrzeń, zawiści i złej woli.** Właśnie **narodowa demokracya** — to stronnictwo, które nadało sobie **nazwę „wszechpolskiego" — była czynnikiem, najbardziej podsycającym antagonizm dzielnicowy.**

I aż śmiech brał, kiedy ci zażarci obrońcy kapitalizmu, ci protektorowie paskarstwa, ci słudzy klas posiadających, pragnący im jaknajwięcej zysków napędzić do kieszeni — napadali na żądanie wyższej relacyi korony, jako na żądanie „kapitalistyczne"!

Zresztą panowie ci zaraz mieli sposobność zamanifestowania, jak to oni praktykują swój „antikapitalizm", kiedy chodzi o robotników i pracowników: odrzucili bowiem wniosek o 20 proc. podwyżce, mający właśnie na celu uchronienie robotników i pracowników od strat! A tym razem w zgodnym z nimi poszli ordynku kapitalistyczni i chłopscy zwolennicy wyższej relacyi korony. Kiedy chodzi o wrogi stosunek do pracy i jej intersów, to panowie od „marki" i od „korony" zawsze się pogodzą.

Poznańczykom daje „Robotnik" taką odprawę: O separatystach poznańskich nieraz już pisaliśmy i nieraz jeszcze pisać będziemy. Tu podamy jeden tylko fakt, ilustrujący politykę ekonomiczną obszarników i Rządu poznańskiego w stosunku do innych dzielnic i do interesów ogólno-państwowych. Poznańskie produkuje zboże taniej, niż Królestwo. To też „Rząd" autonomiczny poznański kupował od rolników cetnar żyta, owsa i jęczmienia **za 20 marek.** I oto zboże, kupione za 20 marek „Rząd" poznański sprzedaje w b. Królestwie **wojsku i państwowemu urzędowi zbożowemu za 40 marek,** a więc z lichwiarskim zyskiem!

Ale powyżej naszkicowany obrazek dzielnicowy ma jeszcze piękniejszy rys. Oto obszarnicy i zamożni chłopi poznańscy zbuntowali się przeciwko zbyt niskiej cenie. Jakto — oni otrzymują tyko 20 marek, gdy „Rząd" poznański bierze w innych dzielnicach Polski 40. I oto „Rząd" poznański uwzględnił te skargi i żale i rozporządzeniem z dnia 30-go grudnia r. ub. podwyższył rolnikom cenę o 7 mk. 50 fen. Dodatek ten płacić będzie z owych „zarabianych" w innych dzielnicach Polski 20 mk. na cetnarze!

A więc „Rząd" poznański i poznańscy obszarnicy podzielili się łupem, zdobywanym kosztem skarbu państwowego (zboże dla wojska) i kosztem głodnej ludności innych dzielnic!

Czyż to nie zachwycająca „wszechpolskość"? Czyż to nie wzór iście „ogólno państwowego" stanowiska? Jakąż to stanowi ilustracyę do chwalb, któremi raczy sama siebie burżuazya poznańska, prawiąca o swym „patryotyźmie" i ucząca tego patryotyzmu inne zabory.

Słusznie też dodaje „Robotnik":

Wśród tych rozdźwięków, waśni i egoizmów prowincyonalnych jedynie partya nasza i jej przedstawicielstwo w Sejmie zachowuje postawę jednolitą i wrogą partykularyzmowi. W sprawie waluty kierowaliśmy się zrozumieniem potrzeb tych dzielnic, w których środkiem płatniczym jest korona. Proletaryat polski nie chce krzywdzić żadnej swojej części ani też gwałcić interesów gospodarczych jednej dzielnicy na korzyść innych.

Wśród separatyzmów i sprzecznych interesów burżuazyi różnych dzielnic, a nawet poprostu zawiści prowincyonalnych, **jedynie polski proletaryat socyalistyczny umiał zająć stanowisko ogólno-państwowe i ogólno-narodowe.**

—ooo—

Strejk ostrawski

O strejku generalnym w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem i w hutach witkowickich zamieszcza „Robotnik Śląski" następujące uwagi:

Rzecz charakterystyczna — górnicy czescy w ostrawskiem, którzy rozpoczęli strejk prawie samorzutnie, wystawili żądanie **albo podwyżki cen, albo — płac przedwojennych i przedwojennych cen.**

Ruch wybuchł z kolosalną żywiołowością i może stać się katastrofą nawet dla zupełnie przez wojnę nie zniszczonej republiki czeskiej. Nic nie pomogło przeciwdziałanie strejkowi przez czeską organizacyę zawodową górników— musiała ona poddać się prądowi, by się jej nie wysunął ster wypadków z ręki.

Podkreślić należy świetną dyscyplinę górników polskich w zagłębiu karwińskiem, którzy mimo szalonej agitacyi czeskiej, pomimo, że stanęło już 25 szybów nie dali porwać się do strejku i przystąpili do niego dopiero na hasło swojej organizacyi zawodowej.

Ruch robotników czeskich zwraca się nietylko przeciw burżuazyi czeskiej, ale i przeciw dotychczasowemu kierunkowi czeskiej partyi socyalistycznej, przeciw jej oficyalnym przywódcom, którzy socyalizm międzynarodowy zamienili już na imperyalizm czeski i poszli w służbę wielkich planów burżuazyi czeskiej, zapominając o robotnikach. Jeden z podstawowych kamieni węgielnych socyalizmu wolność narodów zamienili na imperyalistyczne hasło: „Ujarzmiajmy — anektujmy, bo to jest potrzebne republice czeskiej.

Gorzkie też słowa prawdy usłyszał od robotników przedstawiciel Komitetu Wykonawczego socyalistów czeskich na posiedzeniu Rady Organizacyi Zawodowych w Mor. Ostrawie, dnia 13-go bm.

W rządzie czeskim zasiada 3 czy 4 ministrów socyalistycznych, którzy zamiast domagać się i tworzyć prawa dla robotników, ograniczać paskarstwo i lichwę — organizowali wspólnie z burżuazyą czeską rabunek imperyalistyczny i gwałty nad ujarzmionymi.... Jedyną konsekwencyą obecnego ruchu robotników czeskich będzie wycofanie się tych ich „reprezentantów" z rządu.

—ooo—

Inne widzimy dziś misye

Rzeczą to jest nie od dziś stwierdzoną, że w Polsce tylko armia pod naczelnem dowództwem Piłsudskiego postawioną została na wyżynie, mogącej imponować przy tak krótkim czasie jej istnienia. Inne dziedziny życia wloką się u nas pod „rządami fachowymi", jak po grudzie.

Tylko zwycięstwom oręża polskiego (szkoda, że im tylko!) mamy do zawdzięczania, że Polska, że Warszawa stała się dzisiaj ośrodkiem, do którego dążą różne misye — inne, niż przed miesiącami: nie protektorskie, kontrolne, lub na-

wet śledcze, nadciągające do nas z Zachodu, lecz narodów, zainteresowanych w rozwiązaniu problemu wschodniego, szukających zbliżenia z Polską z obawy przed wchłonięciem przez Rosyę.

Ba, przybyli nawet Rosyanie: Sawinkow i Czajkowski — zapewne, ażeby zebrać jakieś informacye i spenetrować, czy istnieje grunt dla przeciwdziałania nawiązującym się niciom pomiędzy Polską, a innymi ludami.

Potroszę odwracają się stosunki na wschodzie Europy tak, jak było za Jagiellonów, kiedy strwożeni o swój los sąsiedzi szukali w Polsce oparcia przeciwko zakusom Moskwy.

—ooo—

Anglia, zaszachowana przez bolszewików

Niedawno przytaczaliśmy w wyjątkach artykuł z „Temps'a", ironizujący pod adresem Anglii, iż **bolszewicy rozszerzają swoje wpływy w Azyi środkowej — tuż u bram Indyi.**

Istotnie, sytuacya ich w Azyi daje im mocne bardzo stanowisko.

Z Kołczaka na Syberyi pozostał jeno pył. Wojska sowieckie, jak donosi z Londynu „Messagero" koncentrują się tedy swobodnie w Turkiestanie, Bucharze, Chiwie... Wpływy bolszewickie sięgają do Persyi i do Afganistanu. Stwarza to oparcie dla wrogiego Anglii nastroju na pograniczu indyjskiem; tembardziej, że z drugiej strony stoją w Małej Azyi **wojska tureckie**, mogące być ośrodkiem agitacyi muzułmańskiej, a pode rzewane podobno przez Anglię **o porozumiewanie się z bolszewikami.**

Klerykalne kwiatki

Ilekroć socyalista, a bodaj najbledszy postępowiec odważy się na najlżejszą krytykę duchowieństwa, a zwłaszcza wyrazić powątpiewanie, czy interesy kleru i narodu polskiego są zawsze zgodne, czy w istocie ksiądz katolicki jest z natury rzeczy najlepszym obrońcą interesów polskich, rzuca się na niego natychmiast cała prasa jawnie i skrycie klerykalna, jako na wroga Boga i Ojczyzny, masona, pachołka żydowskiego i (co dziś najmodniejsze) agenta Lenina. Mocno też musieli przecierać sobie oczy czytelnicy urzędowego organu endecyi „Gazety Warszawskiej", czytając przed kilku tygodniami artykuł **Wł. Reymonta** pt. „Amerykanizacya ludu polskiego przez wyższą hierarchię kościelną w Ameryce", zawierający najostrzejsze zarzuty pod adresem kleru katolickiego w Ameryce i wogóle Kościoła rzymsko-katolickiego. Większe wszakże zdumienie wywołał fakt, że w ciągu prawie 3 tygodni, jakie od tego czasu upłynęły, żadne pismo klerykalne nie odsądziło ani p. Reymonta, ani redaktorów „Gazety Warszawskiej" od czci i wiary w Boga i Ojczyznę, nie oskarżyło ich ani o związki z masoneryą, ani o przyjmowanie żydowskich lub bolszewickich pieniędzy.

Materyału miały przecież dość po temu. Tak np. pisze p. Reymont:

„Papiestwo narzekając nieustannie i protestując na wszelkie sposoby przeciw uszczupleniu swej władzy świeckiej, nie umiało nigdy pojąć stokroć większej krzywdy narodów, pozbawionych jakiejbądź obrony ze strony kościoła. Natomiast gdy **zuchwałość zaborców i tyranów wolności** niejednokrotnie **miewała za sobą poparcie papiestwa.**

W korzeniu się przed dynastyami Romanowych, Hohenzollernów i Habsburgów ze strony papiestwa, najboleśniejszem było to uczucie Polaków, jakoby Rzym sam stracił wiarę w swoje posłannictwo, jakoby sam wypierał się Chrystusa. Czyliż bowiem powinno było papiestwo drżyć przed prześladowaniem zaborców? Czy godziło się papiestwu **zabiegać o łaski carów** wtedy, kiedy lud polski **broczył krwią i dawał się zabijać w obronie swojej wiary i swoich kościołów?"**

„Rzym trzyma się co do Polaków **doktryny pruskiej** i w wysokim stopniu oburzył na siebie Polaków w Stanach Zjednoczonych, mówiąc w swoich warunkach pokojowych **z lekceważeniem** o świętej sprawie niepodległości polskiego narodu. Nota owa nie miała istotnie **nic z ducha tej wiary, która budujo i zdawała Polaków na łaskawą możność wyżebrania** jakiejś litości u wrogów".

„Delegat apostolski w Waszyngtonie **zupełnie nie dba** o Polaków i ich żądania **lekceważy."**

„Hierarchia ta (katolicka) nie chce nawet uznać jego prymitywnego warunku utrzymania i rozwoju wiary ludu polskiego, aby kościołom polskim zapewnić kult religijny przez odpowiednio w języku polskim wykształconych kapłanów. Pomimo tego, że lud polski płaci specyalne podatki na seminarya dyecezyalne, w seminaryach tych albo wcale **niema nauczycieli języka polskiego,** albo są do tego brani ludzie zupełnie nieodpowiedni, **nie rozumiejący ducha tego języka i dziejów polskich.** Hierarchia usuwa przytem kapłanów polskich już wyświęconych od wyższych studyów, nie dopuszcza ich do stypendyów uniwersyteckich i nigdy nie uwzględnia próśb odnośnych."

Cóżby się stało, gdyby te słowa ukazały się na łamach jakiegoś radykalnego pisma? P. Reymont zaś nie zadawala się tem i rąbie:

„I lud polski w Ameryce dobrze widzi i rozumie, jako Rzym nietylko praw jego **nie broni,** ale przeciwnie, za pośrednictwem biskupów, arcybiskupów i legatów, wręcz **na wynarodowienie i zagładę jego najgorszym wrogom oddaje."**

Posuwa się aż do groźby, pisząc:

„Katolicyzm bowiem i tak niedostatecznie zaszczepiony i źle się rozwijający wśród ludów słowiańskich, może w przyszłości doznać tam śmiertelnego ciosu, a to głównie wskutek zlekceważenia i **prowokowania** Polaków przez Kuryę Rzymską — przez ubolewania godne, **systematyczne zaniedbywanie** obowiązków wobec Polaków-katolików **ze strony delegatury apostolskiej** w Waszyngtonie i przez bolesną wyniosłość, **niesprawiedliwość i upokarzanie Polaków** przez członków wyższej hierarchii kościelnej w Ameryce."

Tak czuła normalnie na wszelką nieprzychylną wzmiankę o klerze prasa katolicka, puściła to wszystko mimo uszu. Przyczynił się do tego niewątpliwie fakt, że herezyom tym udzieliła na swych łamach gościny „Gazeta Warszawska" umiłowany organ obozu „Boga i Ojczyzny", coś mieoś wpłynęła na tę wstrzemięźliwość i obawa dalszych rewelacyi. P. Reymont bowiem nie podał wcale najbardziej krzyczących faktów i całą winę zwalił na obcą hierarchię, oszczędzając kler polski. Nie podał np. formalnej uchwały konferencyi biskupów katolickich, na mocy której język polski ma być wyrugowany z kościołów i **szkół** parafialnych. Uchwała ta jest już wprowadzana w życie. „Pochód", polskie pismo w Detroit, podaje:

„W Detroit był 23 listopada miejscowy biskup Gallagher i w kazaniu rozporządził, iż w kościele nie wolno więcej śpiewać „Anioł Pański", ani żadnych innych pieśni polskich. W innych kościołach polskich to samo."

Nie podał takiego faktu, jak rzucenie przez biskupa klątwy na Stefana Desza, dyrektora klerykalnego „Polsko-rzymsko-katolickiego Zjednoczenia" za to, że pokłócił się z proboszczem Litwinem, szykanującym Polaków. Nie wspomina również, że kler polski amerykanizacyjnym zakusom biskupów nie stawia żadnego oporu, że księża polscy, zapytywani na publicznych zjazdach przez biskupów: „Kiedy Polacy zapomną swego języka?" różne podają terminy, ale przeciw akcyi wynaradawiającej nie protestują. A mógłby jeszcze opowiedzieć, jak to w swoim czasie księża polscy z własnej ochoty prześladowali biednego orzełka polskiego do tego stopnia, że odmawiali pochowania zmarłego, jeśli krewni, ubierając nieboszczyka do grobu, zatknęli mu w klapę orzełka, a pobożni sokoli, gdy zamówili nabożeństwo na swoją intencyę, musieli sztandar swój zostawiać na dworze, bo na nim był wyszyty orzeł biały, wtenczas w niełasce kleru.

To wszakże, co podał jest dosyć znamienne. Dowiadujemy się z łamów organu stronnictwa, które dla papiestwa żąda ingerencyi w najwewnętrzniejsze sprawy polskie, że to papiestwo lekceważy naród polski i „na wynarodowienie i zagładę jego najgorszym wrogom oddaje". Są rzeczy na ziemi i niebie, a zwłaszcza w Polsce, o których nie śniło się filozofom. **G.**

Listy z kraju

Nowy Sącz, 16 stycznia.

„Fachowe" rządy w praktyce

Stosunki żywnościowe w powiecie są wprost opłakane. Powiat nigdy sobie nie wystarczał. W południowej, górzystej części uprawiają jedynie owsy i ziemniaki. W tym roku i to nie dopisało, więc nędza nieopisana. W nowym Sączu otrzymuje ludność jedną czwartą kilograma chleba na tydzień i po 20 dkg. cukru raz na kwartał. Ludność małych miasteczek i wsi górskich nie otrzymuje nic.

Powiatowa Rada gospodarcza z komisarzem p. Marossanyi'm na czele, chcąc choć trochę pomódz głodnej ludności, wystarała się o 2 wagony nafty, celem wymiany jej u Czecho-Słowaków na cukier i zboże. Nafta była już w granicznej stacyi Muszynie. Na doniesienie jednak jednego z urzędników, wskutek przeoczenia drobnej formalności, **Ministerstwo wojny zarządza konfiskatę nafty,** oddaje sprawę prokura-

---

LUDWIK PIRANDELLI

Dureń

NOWELA SYCYLIJSKA

(Z włoskiego przełożyła Franciszka Haeckerowa).

Co wogóle miał wspólnego Mazzarini, poseł Gwido Mazzarini, ze samobójstwem Pulina? — Pulino? Jakżeż to? Pulino odebrał sobie życie? Lolek Pulino, tak; dwie godziny temu. Znaleziono go w domu, powieszonego na haku od lampy w kuchni. Powieszonego? — Tak, powieszonego. Co za widok! Zczerniały, z oczyma i językiem na wierzch wysadzonym, z palcami pokurczonymi... — Ach, biedny Lolek! — Ale co z tem miał wspólnego Mazzarini.

Nic nie rozumiano. Ze 20-tu opętańców wrzeszczało w kawiarni z wzniesionymi ramionami (niektórzy wyleźli na krzesła), dookoła Leopolda Paroniego, prezesa „Klubu republikańskiego" w Costanora, który wrzeszczał najgłośniej ze wszystkich.

— Dureń! tak jest, mówię to i podtrzymuję: dureń! dureń! Byłbym mu zapłacił koszta podróży! Ja sam byłbym mu zapłacił! gdy kto nie umie nic więcej, jak odebrać sobie własne życie, krócset, jeśli nie zrobi tak, jest durniem!

— Przepraszam, co się stało? — zapytał nowy przybysz, ogłuszony tym wrzaskiem, z pewnem wahaniem zbliżając się do jednego z obecnych, który siedział na uboczu samotnie w ciemnym kącie, zdala od ciżby, otulony wełnianym szalem i w czapce podróżnej z szerokim daszkiem, osłaniającym mu pół twarzy, chudej, pożółkłej, zmiętej, najeżonej brodą nie goloną od kilku dni.

Ten, zanim odpowiedział, podniósł z gałki laski jedną z wychudłych rąk, w której trzymał ściśniętą chusteczkę i przyłożył ją do ust, zakrywając rzadkie obwisłe wąsy. Tak, z zatkanymi ustami, szamotał się przez chwilę głucho z własnem gardłem, z którego przedzierał się głęboki kaszel poprzez świszczący oddech; wkońcu rzekł głosem suchotniczym:

— Zaszkodziło mi powietrze w drodze... Przepraszam, pan nie jesteś z Costanowa, nieprawdaż?

(Zebrał i ukrył coś w chusteczce). Obcy, wzruszony, przygnębiony, zakłopotany odrazą, której nie zdołał ukryć, odpowiedział:

— Nie, jestem podróżny.

— Jesteśmy wszyscy podróżni, łaskawy panie...

I mówiąc to, otworzył usta i ukazał zęby, z szyderstwem zimnem, niemem, ściskając w gęste zmarszczki dokoła bystrych oczu pożółkłą skórę wychudłej twarzy.

— Gwido Mazzarini — podjął następnie znowu, cedząc wyrazy — jest posłem z Costanova. Wielki człowiek...

I znacząco potarł palec wielki o wskazujący, dla określenia źródła tej wielkości.

— W sześć miesięcy po wyborach do parlamentu w Costanova, jak pan widzisz, łaskawy panie, jeszcze wre wściekłe oburzenie przeciw niemu, za to, że zwalczany tu przez wszystkich, zdołał zwyciężyć dobrze zapłaconymi głosami innych sekcyj okręgu wyborczego. Rozjątrzenie nie wywietrzało, gdyż Mazzarini z zemsty spowodował wsadzenie do zwierzchności gminnej w Costanova... — proszę się odsunąć, odsuń się pan nieco; brak mi powietrza... — komisarza rządowego. Dziękuję. Już przeszło! kom sarza rządowego. To rzecz... rzecz bardzo doniosła... O, komisarz rządowy...

Wyciągnął rękę i przed oczyma podróżnego, który spoglądał nań zdumiony, zamknął pięść, pozostawiając wyprostowany tylko mały palec, bardzo cienki; wydął wargi i pozostał przez chwilę bacznie wpatrzony w siny paznokieć tego palca.

— Costanova to ważne miasto, łaskawy panie, — rzekł następnie. — Cały świat kręci się dokoła Costanova. Gwiazdy na niebie nie czy-

toryi i wytacza urzędnikom Rady gospodarczej dochodzenie karne. Równocześnie odbywa się przemycanie nafty, benzyny i świec drogą kolową na Szczawnicę, Piwniczną, Tylicz na grubą skalę. Kiedy w Sączu brak nafty i ludność posługiwać się musi świecami, rafinerye nafty w Limanowej, Maryampolu sprzedają ją paskarzom po 6 K za 1 kg., ci zaś otrzymują od Słowaków 1 kg. cukru za 1 kg. nafty. Pomagają w przemycaniu sowicie opłacani żandarmi. — Rada gospodarcza po nauce ze strony Ministeryum wojny zabrała się energicznie do ścigania paskarzy naftowych, licząc na uznanie ze strony władz. Lecz cóż się dzieje? **Ministeryum skarbu wytyka Radzie gospodarczej jej postępowanie i zabrania kwestyonować wywożoną benzynę** za granicę państwa, bo obrót benzyną dozwolony. A Ministeryum wojny milczy, choć benzyna do czeskich samolotów przeznaczona! Wobec tego pow. Rada gospodarcza prosi ponownie o zezwolenie na wymianę nafty za cukier i zboże, przedkładając bardzo korzystną ofertę Tow. rolniczego w Popradzie — mianowicie gotowość dostarczenia 5 wagonów cukru w cenie po 8 K za 1 kg. lub zboża w cenie 84 K za 100 kg. Na prośby odpowiedzi niema. Bo **Ministeryum wojny nafty wywozić nie pozwoli. Wydział kontroli aprowizacyi poleca naftę i benzynę konfiskować; urząd naftowy skarży się, że organa kontrolne naftę konfiskują, a Ministeryum skarbu zabrania kwestyonować wywożoną naftę.** Co ma począć wobec tego pow. Rada gospodarcza w N. Sączu. Możeby ktoś „fachowy" wyjaśnił, czy wolno naftę wywozić, czy nie wolno?

KRONIKA

Kraków, 20 stycznia.

Katastrofalny brak chleba w Krakowie

Brak chleba kontyngentowego w mieście odczuwa ludność dotkliwie. W ubiegłym tygodniu wydano wprawdzie po 1 kg chleba na osobę, jestto jednak zaległa racya po dzień 3 bm. Należy się przeto konsumentom chleb za całe 2 tygodnie.

Ponieważ według zapewnień ministra aprowizacyi stan aprowizacyjny miasta Krakowa znacznie się polepszył, a w rzeczywistości przybrał stan katastrofalny, zwróciliśmy się do miarodajnych czynników o wyświetlenie sprawy.

Jak stwierdziliśmy, ministerstwo aprowizacyi przydzieliło dla Krakowa na miesiąc grudzień 1919 150 wagonów zboża z poznańskiego, nadesłało atoli dopiero 92 wagony, które w grudniu z. r. zostały skonsumowane. Na styczeń 1920 przydzieliło ministerstwo aprowizacyi również 150 wagonów zboża poznańskiego, z których ani jeden wagon nie nadszedł, nadto brak 58 wagonów z grudnia z. r.

Stwierdziliśmy dalej, że prezydym miasta zwróciło się natychmiast do p. ministra oraz do p. delegata Gałeckiego z żądaniem bezzwłocznego skierowania do Krakowa transportów. Realnych rezultatów tych żądań na razie nie ma.

Niezależnie od przydziałów poznańskich przydzieliło ministerstwo z transportów amerykańskich dla Krakowa 20 wagonów białej mąki, która również dotychczas nie nadeszła.

Wobec tak katastrofalnego położenia zwróciło się prezydyum miasta Krakowa po raz trzeci do władz centralnych z kategorycznem żądaniem zrealizowania przydziałów.

Wykupiony w ostatnich dniach jęczmień pozwala na wydanie na razie konsumentom pęcaku, który w ilości po 25 dkg na osobę wydadzą sklepy rejonowe i konsumy od czwartku 22 bm. za odłączeniem 61 odcinka dolnego legitymacyi zbiorowej.

Obawa wylewu Wisły

Stan wody na Wiśle wskutek ostatnich deszczów znacznie się podniósł. Wczoraj nad ranem przybyła górska woda. Pod Krakowem płynie woda prawie równo z brzegami Wisły. W obrębie Krakowa spienione fale zalały niższe bulwary i tłoczą się w wyższych obmurowaniach bulwarowych.

W kamienicach bliżej położonych **woda wdarła się wczoraj do suteryn** i piwnic. niszcząc sprzęty domowe, a w piwnicach zapasy spożywcze. Szczególnie ucierpieli mieszkańcy ul. Felicyanek i Zwierzynieckiej.

Z kierownictwa regulacyi Wisły dowiadujemy się, **że stan wody na Wiśle o godz. 5 wieczór wynosił 2 metry 46 cm ponad poziom.** Ponieważ przy stanie ponad 3 metry, Wisła występuje z brzegów, zalewając niżej położone dzielnice naszego miasta, przeto kierownictwo regulacyi Wisły w porozumieniu ze starostwem przygotowało ewentualną akcyę celem zapobiegnięcia klęsce powodzi.

Wkońcu zaznaczyć należy, że woda na Wiśle ciągle przybywa i jest obawa katastrofy wystąpienia Wisły z brzegów, o ile nie ustaną deszcze. Największa obawa wylewu zachodzi na Groblach, gdyż tam jeszcze nie ukończono bulwarów, chroniących tę dzielnicę miasta od wylewów.

Krakowskie sprawy gminne

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej, prawniczej i skarbowej oraz komisyi gospodnio-szynkarskiej. Pierwszym punktem porządku dziennego było **nowe rozporządzenie o opłatach od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich**, które na żądanie klubu demokratycznego (!) prez. Federowicz cofnął z porządku dziennego przedostatniego posiedzenia Rady miejskiej. Wiceprez. **Sare** postawił wniosek o reasumcyę poprzedniej uchwały i wzięcie pod obrady projekt magistratu, zawierający znacznie niższe stawki podatkowe. Przeciwko temu wystąpił r. m. tow. dr **Rosenzweig**, oświadczając, że reasumcya jest niedopuszczalna, gdyż nie było takiej uchwały Rady miejskiej. Ostatecznie wobec równości głosów wiceprez. Sare dyrymował na korzyść reasumcyi. Po ożywionej dyskusyi, **na wniosek socyalistów utrzymano pierwotnie uchwalone stawki podatkowe**, a nawet niektóre **podwyższono**. Tak skończyła się przegraną akcya klubu demokratycznego.

Następnie **odroczono sprawę wprowadzenia dodatku do należytości przenośnych**, gdyż projektu na piśmie nie doręczono członkom sekcyj.

Na wniosek magistratu uchwalo **przystąpienie gminy do Banku komunalnego w Warszawie** z udziałem 10 tysięcy marek.

Uchwalo **zaciągnąć 5-milionową pożyczkę z państwowego funduszu mieszkaniowego na budowę tanich domów**.

Dalej uchwalono **podwyższyć podatek od psów**.

Wreszcie uchwalono na wniosek wiceprez. Rollego **utworzyć wydział magistratu dla spraw opieki społecznej**. Na wniosek r. m. tow. dra Müllera uchwalono agendy wydziału dobroczynnego wcielić do wydziału opieki społecznej.

Z powodu spóźnionej pory **sprawę podwyższenia podatku wodociągowego i taryfy wodociągowej odroczono** do następnego posiedzenia.

Wiec urzędników państwowych. W niedzielę rano zebrali się liczni funkcyonaryusze rządowi w sali „Sokoła" w Krakowie. Obradowali nad sprawą polepszenia swego bytu, oraz w kwestyi walutowej t. j. stosunku marki do korony. Wiec zagaił sekretarz Związku p. Górka i zdał sprawę z delegacyi wysłanej swego czasu do rządu warszawskiego. Ze sprawozdania wynika, że rząd, a w szczególności rada ministrów przyjęła deputacyę życzliwie, przyrzekając dołożyć wszelkich starań, by poprawić byt urzędników państwowych w Małopolsce. Rząd ma przystąpić w kwietniu do definitywnego załatwienia pragmatyki, tymczasem zaś wypłacanym będzie wszelkim funkcyonaryuszom państwowym dodatek od 50 do 100 procent. Następnie przemawiał prof. Weinert i w ostrych słowach krytykował postępowanie rządu warszawskiego, który upośledza urzędników małopolskich. Szeroka dyskusya rozwinęła się w sprawie nowej regulacyi walutowej. Przy końcu domagano się silnego zorganizowania się inteligencyi urzędniczej, której brak spoistości. Po uchwaleniu szeregu wniosków, domagających się natychmiastowej i wydatnej pomocy rządu, oraz podwyższenia pensyi i wniosków protestujących przeciw nowej regulacyi waluty wiec zakończono.

Ze sądu wojskowego. Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się w sobotę rozprawa przeciwko podpor. Zygmuntowi Warchałowi o zbrodnię sprzeniewierzenia 10.000 Marek. Przesłuchano kilku świadków, którzy zeznawali bardzo korzystnie dla oskarżonego. Po wywodach prokuratora pułk. Zbyszewskiego i po rzeczowem przemówieniu obrońcy mec. dr. Birnbauma, który wykazał zupełny brak winy oskarżonego, trybunał wydał wyrok uwalniający podpor. Warchałę, którego natychmiast wypuszczono na wolność.

Sąd doraźny. We wtorek 20 b. m. odbędzie się rozprawa przed sądem doraźnym w Krakowie, przeciw bandycie, który brał udział w napadach rabunkowych w pow. wielickim i bocheńskim. Rozprawa odbędzie się w małej sali rozpraw. Przesłuchany będzie jeden świadek.

Pozwolenia na jazdę koleją wydaje w Krakowie dyrekcya policyi. Wczoraj od wczesnego rana zalegały korytarze przed drzwiami referenta w dyrekcyi policyi przy ul. Zacisze tłumy ludzi, żądnych wyjazdu z Krakowa. Podczas oczekiwań przychodziło do gwałtownych scen, gdyż wszyscy tłoczyli się do drzwi referenta. Jakieś panie stoczyły ze sobą walkę najpierw słowną, a potem na... pięści. Wśród czekających przeważał wielki procent kupców, proszących o pozwolenie jazdy w stronę Wiednia. Prawdopodobnie byli to paskarze, którzy wywożą towar po za granice kraju.

Z komisyi teatralnej. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej Rady m. Krakowa, na którem uchwalono preliminarz budżetu na r. 1920. Następnie przyjęto kwartalne sprawozdanie prof. Wiśniowskiego z działalności i rozwoju miejskiego kursu dramatycznego.

Kraków do Torunia. Wczoraj wysłało prezydyum miasta Krakowa do dowództwa wojsk polskich w Toruniu następującą depeszę: „Miasto Kraków łączy się w powszechnej radości z ludnością Torunia z powodu faktycznego wcielenia miasta do macierzy polskiej i wyraża swój podziw dla wielkiego poczucia patryotycznego tamtejszych obywateli, którzy zdołali wytrwać z godnością i powagą w tych ciężkich warunkach życia, aż do chwili uzyskania wolności i swobody narodowej. Te wyrazy radości wraz z życzeniami na przyszłość składamy mieszkańcom do rąk czcigodnego dowództwa wojsk polskich w Toruniu.

Siostry Wiesentahl. Nowy kierunek w tańcu nowoczesnym reprezentują Siostry Wiesentahl, cieszące się dzisiaj sławą wszechświatową. Każda z nich jest odrębną indywidualnością, a gdy razem występują, dają swój wysoki kunszt w służbę

---

nią nic innego, jak tylko mrugają na Costanova; i każde z nich pono wzdycha tylko do tego, żeby mieć na sobie takie miasto, jak Costanova.

Wiesz pan, od czego zależą losy świata? Od partyi republikańskiej w Costanova. Rada miejska, republikańska, została rozwiązana. I otóż to: widzisz pan? słyszysz pan? Ten, co wrzeszczy najgłośniej ze wszystkich, to Paroni, ten z kozią bródką i w kapeluszu o szerokiej kresie; wrzeszczy tak, bo chciałby, żeby wszelkie życie, a nawet śmierć były na usługi republikanów z Costanova. Nawet i śmierć, tak, łaskawy panie. Odebrał sobie życie Pulino... Wiesz pan, kto to był Pulino? Chory biedak, jak ja. Jest nas tu kilku w Costanova taksamo chorych. A powinnibyśmy się na coś przydać. Znużony cierpieniem, biedny Pulino dzisiaj się...

— Powiesił?

— Na haku od lampy, w kuchni. Ale to mi się nie podoba. Zadużo fatygi, zadużo wysiłku. Rewolwer, łaskawy panie, to śmierć najprędsza. No tak; słyszysz pan, co mówi Paroni? Powiada, że Pulino był durniem, nie dlatego, że się powiesił, lecz dlatego, że zanim się powiesił, nie pojechał do Rzymu zabić Gwidona Mazzariniego... Już dobrze!... Albowiem Costanova jest pękiem świata... — odetchnął. — Skoro ktoś nie umie nic innego, jak odebrać sobie życie, to jeśli przed spełnieniem samobójstwa nie zabije jakiegoś Mazzariniego, jest durniem. Byłby mu zapłacił koszta podróży, słyszałeś pan? Za pozwoleniem, łaskawy panie.

Wstał z krzesła; zapomocą obu rąk owinął sobie szalem twarz aż po daszek czapki; i tak otulony, obrzuciwszy spojrzeniem ciżbę krzykaczy, wyszedł z kawiarni.

Obcy podróżny zgłupiał; wodził za nim oczyma aż do drzwi, poczem zwrócił się do starego kelnera kawiarni i zapytał go, mocno przerażony:

— Kto to?

Stary kelner smutno głową stuknął się palcem w pierś i odrzekł z westchnieniem:

— On także... oj nie długo on już pociągnie. Cała rodzina! Już dwóch braci i siostra... To student, nazywa się Fazio, Łukasz Fazio... Wina matki, wie pan? Dla groszy wyszła za suchotnika, chociaż wiedziała, że suchotnik. Teraz taka tłusta i gruba, jak ksieni, siedzi sobie na wsi, gdy tymczasem biedne dzieci, jedno po drugiem... Do dyabła! Żebyś pan wiedział, jaka to głowa i ile studyował, ten tu! Uczony, powiadają wszyscy... Wraca z Rzymu, ze studyów... Do dyabła!

I stary kelner podbiegł ku ciżbie krzykaczy, którzy zapłaciwszy zabierali się do wyjścia z kawiarni, z Leopoldem Paronim na czele.

(C. d. n.)

—ooo—

jednego wyrazu. Podziw budzą siostry Wiesenthal nietylko swą sztuką baletową, lecz przedewszystkiem harmonią ruchów, cudowną grą barw, mimiką, gestem, wyrazem oka. Zapowiedź ich występu w Teatrze Powszechnym na dzień 23 bm. podziałała u nas elektryzująco i tłumy publiczności wypełnią salę po brzegi. Bilety do nabycia tylko u J. Rudnickiego linia A-B.

Z teatru „Bagatela“ komunikują: Karnawałowa farsa Hennequine'a i Vebera hudząca zawsze tak szaloną wesołość na widowni, powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze wieczorem, a następnie dopiero w niedzielę 25 bm. Również „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej, odegraną zostanie jutro.

Premiera ciekawej komedyi Lothara Schmidta „Tylko sen“ odbędzie się nieodwołalnie we czwartek 22 bm. Reżyserę prowadzi p. Ludwik Czarnowski.

Bilety nabywać już można przy kasie teatru, karty abonamentowe zapewniają rezerwowanie miejsc do 12 w poł. poprzedzającego premierę.

Operetka w Nowościach. Dziś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka E. Eyslera „Wiecmałżonek“ z Krajewską, Czernekówną, Józefowiczem, Solnickim w głównych rolach. We środę dyrekcya wystawia doskonale graną „Wesołą Wdówkę“ która od pierwszego przedstawienia bez przerwy graną jest już od dwu tygodni przy kompletnie wysprzedanej widowni. Najbliższą nowością będzie „Rozwódka“ operetka w 3 aktach Leona Falla pod rezyserya p. Lawińskiego. Rozwódka należy do najlepszych operetek współczesnych to też niewątpliwie spotka się z takiem samem przyjęciem ze strony publiczności krak. jak i jej poprzedniczka „Wesoła Wdówka“.

Otwarcie ruchu telegraficznego z Rosyą północną. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Od dnia 20 stycznia 1920 odbywać się będzie normalny ruch telegraficzny między Polską a Rosyą północną (ważniejsze miasta: Archangielsk, Alexandrowsk, Kola, Kandalakcza, Sumski Posad, Wytegra) drogą przez Niemcy, Szwecyę i Norwegię. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne (terminowe) we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe na razie niedopuszczalne. Opłata za wyraz wynosi 2 Mk. 70, względnie 4 korony. Telegramy podlegają cenzurze wojskowej w Rosyi północnej i przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy tj. bez prawa żądania od Zarządu poczt i telegrafów zwrotu opłat w razie niedojścia telegramu.

Kradzież strychowa. Na strych domu przy ul. Librowszczyzna l. 8 włamali się jacyś złodziejaszkowie i skradli bieliznę na szkodę Majera Manna. Skradziona bielizna przedstawia wartość 4.000 koron.

Włamanie do fabryki pasty na obuwie. Wczoraj nad ranem niewyśledzeni dotąd złodzieje, włamali się do fabryki pasty na obuwie przy ul. Krakowskiej l. 31, własność p. Izaaka Teitelbauma. Skradli oni dwie beczki z farbikami, wartości 24 000 kor. Włamywacze rozbili drzwi do fabryki i przez ogrody wytoczyli beczki. Za sprawcami włamania wdrożono energiczne poszukiwania.

Żona odbiera sobie życie z powodu śmierci męża. Wczoraj nad ranem zmarł po dłuższej chorobie sercowej b. pułkownik wojsk austryackich hr. Rohm, zamieszkały przy Aleji Słowackiego 9. w Krakowie. Rano dano znać do policyi, że żona jego 30-letnia Aleksandra z Lesserów hr. Rohm rodem z Warszawy, odebrała sobie życie za pomocą wystrzału rewolwerowego. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku przybyła komisya policyjno-lekarska. Lekarz stwierdził śmierć. Żona pułkownika z przestrzeloną piersią leżała na łóżku u stóp zmarłego męża. Powodem samobójstwa, według listu pozostawionego przez denatkę, była straszna rozpacz po stracie ukochanego męża. Wedle opowiadania domowników po zgonie męża, zamknęła się w pokoju, w którym spoczywało jego ciało i głośno szlochała. Strzału nie było słychać. Koło łóżka znaleziono dwa rewolwery systemu „Steyer“ i rozrzucone naboje.

Pasek cukrem. Wczoraj rano urząd lichwy przy policyi krakowskiej skonfiskował 17 pak cukru w kostkę w sklepie Rubinsteina przy ul. Bożego Ciała l. 12. Prócz tego cukru zabrano ze sklepu kilkanaścia funtowych torebek z cukrem, który widocznie przeznaczony był na handel łańcuszkowy, gdyż właściciel sklepu nie jest uprawniony do sprzedaży tego towaru.

W dalszem śledztwie okazało się, że skonfiskowany cukier był własnością cukiernika S. Piotrowskiego z Dębnik, który miał go przydzielony do wyboru cukierków przez władze aprowizacyjne, ale z uwagi, że cukier puszczał w pasek, czego dowodem większa ilość gotowych torb, napełnionych cukrem już odważonych po 1 funcie, cukier zakwestyonowano i odstawiono do magazynów starostwa. Śledztwo przeciw Piotrowskiemu prowadzi st. kom. Kłeczek.

Tajemnicza wysyłka pieniędzy. Policya krakowska wpadła na trop tajemniczych wysyłek milionowych przekazów pieniężnych do rozmaitych osób w Małopolsce. Wysyłką tych pieniędzy zajmował się Morris Bloch. Dziennie wysyłał on do rozmaitych osób przekazami, opiewającemi na 1000 kor. około 500000 kor. Praktyki te trwały przeszło dwa tygodnie. Wysyłając pieniądze wpłacał on należytość tylko dziesięciotysiączkami. W śledztwie zeznał on, że przybył z Ameryki i przywiózł pieniądze dla rozmaitych osób, prócz tego pieniądze przysłano z Ameryki przez wiedeński bank związkowy. Jak się okazało wiedeński bank związkowy nie zna owego Blocha i nigdy nie pośredniczył w tego rodzaju manipulacyach. Na razie stwierdzono, że Bloch pochodzi z Dukli i nigdy nie był w Ameryce. Obecnie „wyjechał“ w niewiadomym kierunku. Tajemniczą tę sprawę należy wyjaśnić.

Pogotowie ratunkowe nie funkcyonowało wczoraj, gdyż automobil znajdował się w naprawie, a obie pary koni zachorowały. Dziś zacznie się normalne urzędowanie, gdyż automobil już naprawiono.

Aresztowania i kradzieże. Wczoraj aresztowano 23-letniego Kazimierza Rośka, za kradzież rzeczy na szkodę p. Floryana Szlachtowskiego, zamieszkałego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 5. Szkoda wynosi 3500. — Od stróża kolejowego, Władysława Goryczki, odebrano wczoraj kilka kilogramów masła miodowego. Tłomaczył się, że masło miodowe otrzymał w prezencie od żołnierza. Zachodzi podejrzenie, że masło skradzione zostało z transportu kolejowego, który przechodził tymi dniami przez Kraków. — Aresztowano wczoraj znanego policyi i poszukiwanego od dłuższego czasu Edwarda Strączka. Przytrzymano go na gorącym uczynku w chwili, gdy chciał wyciągnąć z kieszeni drowi Jerzykowi portfel z kwotą 500 marek.

Wyrodny syn katuje własnego ojca. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj Andrzej Kusiak, stolarz zamieszkały na Czarnej Wsi w Krakowie. Kusiak bowiem pobity został przez własnego syna żołnierza, który zadał ojcu 15 sińców na głowie, zdarł naskórek na twarzy i wybił trzy zęby ze szczęki dolnej. Nieszczęśliwemu lekarz pogotowia udzielił pomocy.

Krwawy napad uliczny. Wczoraj w południe na ul. św. Wawrzyńca, jakiś nieznany osobnik napadł bez powodu Szymczyka Juliana, zadając mu nożem dotkliwe rany w lewą rękę i ramię. Napastnik zbiegł. Rannemu udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

W sprawie rozpisania wyborów do rady miejskiej w Jaśle wniósł w Sejmie 14 bm. tow. poseł **Misiołek** do Ministra spraw wewnętrznych następującą **interpelacyę**:

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 8 lipca 1919 r. wniosłem interpelacyę w sprawie unieważnienia wyborów z czwartego koła do Rady miejskiej w Jaśle. Na interpelacyę tę otrzymałem odpowiedź Pana Ministra Spraw Wewnętrznych dnia 12 września 1919 r. P. S. 1384/I, że Generalna Delegatura poleciła kierownikowi starostwa w Jaśle dokonać wyborów do Rady miejskiej w Jaśle. Tymczasem dotąd wyborów tych nie rozpisano, co wskazuje, że Generalna Delegatura lekceważy sobie zupełnie zarządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i wprowadza go w błąd. Wobec tego zapytują podpisani Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, co zamierza uczynić, by zmusić Generalną Delegaturę, względnie starostwo w Jaśle do bezzwłocznego rozpisania wyborów nietylko do IV koła wyborczego, ale dla całej Rady miejskiej w Jaśle, której kadencya dawno już upłynęła, a Rada nie jest w komplecie.

Henryk Barbusse

(Ewolucya twórcza i społeczna)

(Dokończenie).

Rzuca wreszcie Barbusse hasło do walki przeciwko całemu ustrojowi nacyonalistycznemu, przeciw ludziom, którzy „z patryotyzmu, który jest poszanowania godny pod warunkiem, że ogranicza się do zakresu sentymentu i artyzmu, a zupełnie taksamo uświęcony, jak uczucia rodzinne i prowincyonalne — wytwarzają koncepcye utopistyczne, nie dające się utrzymać w równowadze świata, jakiegoś raka, który pochłania wszystkie siły żywotne, zabiera całe mniejsze, przytłacza życie i szerząc się jak zaraza, doprowadza bądź do kryzysu wojny, bądź też do wyczerpania i zduszenia, jakie pociąga za sobą zbrojny pokój.“

Ale jeśli wojna uczyniła z Barbusse'a zdecydowanego bojownika Międzynarodówki, każdej chwili gotowego do walki z tymi, którzy „z tej lub owej przyczyny uczepiają się dawnego porządku rzeczy“, jeżeli rzuciła mu nakaz, by przez twórczość swą stał się heroldem powszechnej rewolucyi ludów, to dopiero jej likwidacya dała mu istetną rewelacyę wytycznych, jakiemi międzynarodowi bojownicy kierować się powinni.

W ostatniej swej powieści, wydanej w bieżącym roku p. t. „Światło“ — w której wzniósł się na szczytowy punkt skrystalizowanej syntezy artystycznej — przedstawia Barbusse ewolucyę pojęć człowieka, a raczej atomu ludzkiego, nawskroś przesiąkniętego przesądami burżuazyjnego na świat poglądu, który niby misternie, ale na kruchej podstawie zbudowany gmach rozpada się w gruzy wobec grozy gorączkowej, przenikliwej w swej okrutnej prawdzie wizyi racyonalizmu istniejącego ustroju. A po powrocie z pola walki, na widok tryumfalnych obchodów, urządzanych ku czci fetyszy w guście zwycięstwa militarnego, równającego się klęsce ludzkości oraz hołdów, składanych feudalnym dostojnikom krystalizuje się jasno, nietylko co burzyć, ale również czem się kierować i co tworzyć.

Udowodniwszy, że rewolucya, to wbrew mylnemu mniemaniu porządek („La revolution c'est l'ordre“) powiada, że trzeba, „aby dokonać dzieła majestatycznie praktycznego, aby zmiażdżyć w pył niby bezużyteczny posąg całkowitą budowę, nie opierać się w niczem na niemożliwych modyfikacyach ludzkiej natury, w niczem nie wyczekiwać litości.

„Miłosierdzie jest przywilejem, które musi zniknąć“, powiada dalej, zrywając tem samem ze wszelkimi kompromisami chrześcijańsko-społecznych i udawadnia, że socyalizm nie pozwala naginać słowa „humanitarność“ do znaczenia sentymentalizmu. „Już nie w proroczem widzeniu, ale z matematyczną pewnością zwiastuje, „fatalną konieczność powstania powszechnej republiki“, w celu urzeczywistnienia czego każe przedewszystkiem wprowadzić powszechne rozbrojenie i zniesienie nietylko granic wojskowych, ale i gospodarczych; dodać najpoważniejsze ze wszystkich praw, prawo spadkowe, a wprowadzić powszechny obowiązek pracy. A jako, że cywilizacyę stwarza oświata, nakazuje jej uspołecznienie, gdyż, jak się wyraża: „dziecko jest zbyt cenne dla ludzkości, żeby miało nie pozostawać pod „powszechną opieką“.

Powiada dalej, że nie śmie odtąd istnieć szkoła, oparta na fetyszyzmie sztucznie stworzonych tradycyj. Żąda zniesienia książek, w których apoteozuje się to, co jest w dziejach ludzkości najbardziej nienawiści i pogardy godne, wreszcie domaga się głębokich zmian w życiu religijnem, dotąd mającem mało wspólnego z nauką Chrystusa.

* * *

Nie poprzestaje Barbusse na teoretycznym, literackim proteście i rozwinięciu programu społecznego. Wraz z Romain Rollandem publicznie protestuje przeciwko traktatowi pokojowemu, zawartemu bez wiedzy i woli tych, którzy wojnę z musu, dla widzimisię interesowanych jednostek prowadzili, a którzy wyłącznie skutki jej ponoszą. W otwartym liście do burżuazyi francuskiej piętnuje stanowisko aliantów w traktacie pokojowym, a w ognistem „Protestuję“ w imię proletaryatu całego świata, który to proletaryat ogniskuje w sobie całą samowolę jednostek strasznie krzywdzoną ludzkość, sprzeciwia się wojskowej interwencyi koalicyi na wschodzie Europy. Wzywa do walki nie przeciwko czerwonej armii, ale w jej szeregach. Głosi ze zdecydowanem poczuciem słuszności, że walka z kontrrewolucyą jest ostatnią walką, jaką na ziemi stoczyć należy. Kiedy powszechna rewolucya ustali nowy porządek rzeczy, nie będzie już wojen, gdyż usunięte zostaną ich przyczyny. Uciśnieni całego świata porozumieją się przeciwko jedynym swym wrogom, przeciwko krzywdzicielom, bez względu na ich narodowość i miejsce urodzenia i, równie bezwzględnie, jak tamci przez wieki korzystali z swych tradycyjnych praw kapitalistycznych, czy rodowych — zwalczą ich i zmuszą — przekonanie w drodze ewolucyi światopoglądu jest utopią, siłą do przystosowania się do nowego porządku, opartego na bezwzględnej Równości, obowiązku powszechnej pracy obywatelskiej. **Aikil.**

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka".
Środa: „Tartuffe".
Czwartek: „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka"
Piątek: „Nina".
Sobota: „Sędziowi" i „Elektra".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Betleem polskie".

Teatr „Bagatela".

We wtorek: „Czy jest co do oclenia".
We środę: „Kobieta bez skazy".
We czwartek: „Tylko sen" (nowość).
W piątek: „Tylko sen" (nowość).

Teatr powszechny.

Wtorek: „Krzyżacy".
Środa: „Białe fartuszki".
Czwartek: „Wieczorek uczniów Gimn. V.
Piątek: „Wieczór sióstr Wiesenthal".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Wice małżonek".
Środa: „Wesoła wdówka".
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: „Wesoła Wdówka".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek, prof. dr Józef Flach: „Czary, gusła i zabobony".
Czwartek, prof. A. E. Balicki: „Kolendy, pastorałki i jasełka w Polsce". Pieśni odśpiewa Piotr Kowal.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie malarzy i lakierników, oraz pokrewnych zawodów w Krakowie odbędzie się we wtorek 20 stycznia o godz. 5 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5), z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie z działalności zarządu. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Referat o znaczeniu organizacyi. 6) Wnioski i interpelacye. Uprasza się o liczny udział w zgromadzeniu.

Wielką zabawę karnawałową urządza Organizacya rob. introligatorskich wraz z Komitetem rob. Dzieln. XV. w sobotę dnia 24 stycznia w dolnej sali „Sokoła" połączoną z różnemi niespodziankami. Wstęp 15 koron. Bufet obfity. Stroje spacerowe. Muzyka wojskowa. Początek o 8 i pół wieczorem.

Wieczorek muzyczny urządzony przez Związek żyd. soc. młodzieży akad. U. J., poprzedzony wykładem tow. Dr. Ign. Aleksandrowicza, odbędzie się we czwartek 22 bm. w sali Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5) o godz. 7 i pół wieczór.

Konferencya robotników rolnych. Zarząd główny Związku robotników rolnych w Warszawie wzywa Zarządy Oddziałów, by wysłały do Warszawy po 1 przedstawicielu na dzień 21 stycznia dla narady w sprawie umowy zbiorowej. Obecność członków Zarządu Głównego konieczna. Przypominamy niechaj nikt nie zawiera ugód indywidualnych, ani powiatowych — zrobi to Warszawa.

Wieczorek Towarzyski Związku Pracowników Budowlanych odbędzie się dnia 24 stycznia, w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych, przy ul. Dunajewskiego 5. II. p. Program wieczorku tańce — loterya fantowa — konkurs piękności i wiele innych miłych niespodzianek. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp na wieczorek 10 kor.

Zaproszenia wydaje grupa rob. budowlanych codziennie od 6 do 8 wieczór.

OSTATNIE DEPESZE

Z Ligi narodów

Paryż. (PAT. Havas. Spóźnione). W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się pod przewodnictwem Leona Bourgeois pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego Rady Ligi narodów. Obecni byli Curzon, Matsui, Venizelos, Ferraris, Quicnes de Leon, posłowie Szwecyi, Norwegii, Danii, Szwajcaryi, Grecyi, Czechosłowacyi, Syamu, Chin, ambasador belgijski i polski minister spraw zagranicznych **Patek** oraz Lloyd George. Przewodniczący Bourgeois w przemówieniu wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone w niedalekiej przyszłości zgłoszą swoje uczestnictwo, oraz wyraził zadowolenie z powodu przyłączenia się do Ligi narodów Hiszpanii, Persyi, Chile, Argentyny i Paragwaju. Rola Ligi narodów, powiedział Bourgeois, polega na pomocy we wykonywaniu traktatów oraz na współdziałaniu w ewolucyi w przyszłości. Curzon w przemówieniu zapewnił w imieniu Anglii, że wszystkimi środkami współdziałać będzie, by umowa o Lidze narodów była wykonywana. Przedstawiciel Włoch, Ferraris podniósł doniosłość solidarności międzynarodowej.

Zacięte walki na Łotwie

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 stycznia:

Front litewsko-białoruski: Wojska grupy generała Rydza-Śmigłego w pościgu za cofającym się przeciwnikiem zajęły szereg miejscowości na wschód od jeziora Ruszon. Na północy od Bobrujska bolszewikom udało się przeprawić na zachodni brzeg Berezyny i zaatakować miasto Swisłocz. Oddziały wielkopolskie w brawurze kontrakcyi odrzuciły nieprzyjaciela na wschodni brzeg rzeki, zadając mu dotkliwe straty.

Na odcinku poleskim bolszewicy uporczywie atakowali nasze pozycye na torze kolejowym i pod wioską Sniczkaja, na południe od Prypeci. Ataki powtarzały się przez cały dzień. Przy świetnym współudziale naszej artyleryi i pociągów pancernych zostały one odparte z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Prypeci oddziały nasze przeszły do kontrataku i rozbiły batalion bolszewików. Nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na wschód.

Front wołyński: Ożywiona działalność wywiadowcza.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły wschód Torunia, prócz Torunia Lidzbark, Brodnicę i Margonin. Wszędzie obejmowanie odbywało się spokojnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński** pułkownik.

Ryga. (PAT). Radio warszawskie. Komunikat sztabu generalnego wojsk łotewskich z 17 stycznia wieczorem:

Na froncie niemieckim bez zmiany. Między Rzeżycą a Antopolem oddziały nasze zajęły po walce wieś Braworyszki. Wzięto jeńców. Przy linii kolejowej Rzeżyca-Kratzburg po uporczywych walkach z pułkiem noszącym nazwę **Czerwonych komunardów**, zajęliśmy linię Piskaty, Czepeliszki, Słobudka, Lejczany, Libary. Wspierany przez pociągi pancerne nieprzyjaciel przechodził do ataku, ale został odrzucony, przyczem pozostawił na placu boju 90 zabitych, przeważnie Chińczyków. Zdobyto karabiny maszynowe oraz wzięto jeńców należących do pułku Czerwonych komunardów. Na północ od Pytałowa uporczywe walki trwają dalej. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odrzucone.

—ooo—

Śledzie i mąka dla Polski zalegają w Gdańsku!

Gdańsk. (PAT). „Leipziger Neueste Nachrichten" piszą: Poselstwo polskie w Norwegii zamówiło 200.000 ton śledzi dla Polski. 40 tysięcy ton nadeszło już do portu gdańskiego i czeka na przetransportowanie do Polski, jednak **wysyłki śledzi nie mogą nastąpić z powodu braku środków przewozowych.** Część śledzi leży w porcie w rozmaitych składach, część zaś złożono w berlinkach, które mają ruszyć Wisłą. Śledzie musiano składać i ładować do berlinek, ponieważ z Warszawy **nie przysłano potrzebnych do przetransportowania wagonów.** Codziennie przybywają nowe transporty śledzi z Norwegii, tak, że zachodzi **niebezpieczeństwo zupełnego zawalenia portu śledziami**, o ile Polska nie przyśle potrzebnych ilości wagonów. Ponadto parowiec amerykański „Chis" przywiózł **6 tysięcy ton mąki dla Polski.** Naturalnie z powodu podwójnego przeładowania i składowego **cena nadchodzących przez Gdańsk produktów znacznie się powiększy.**

Maszyniści kolejowi do Naczelnika państwa

Warszawa. (PAT). Naczelnik państwa otrzymał depeszę następującą: Zjazd maszynistów kolejowych w Krakowie odbyty dnia 8 i 9 bm. składa hołd naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu, bojownikowi o wolność Polski. (Podpis: Zawodowy Związek maszynistów kolejowych w Polsce.

Włamanie do Kasy wojskowej

Lwów. (PAT). Ubiegłej nocy dokonali złodzieje śmiałego włamania do Kasy intendantury dowództwa okręgu etapowego we Lwowie przy ul. Kopernika w dawnym gmachu ruskiego seminaryum. Z rozbitej kasy skradziono znaczną gotówkę, przeważnie w markach polskich. Według pobieżnych informacyj gotówka, która znajdowała się w kasie, przedstawiała wartość milionową.

Po okradzeniu kasy włamali się złodzieje do jadalni oficerskiej, znajdującej się w tym samym gmachu i skradli większą ilość prowiantów i trunków. Sprawa przedstawia się o tyle zagadkowo, że żołnierz stojący na warcie, nie zauważył nikogo podejrzanego wchodzącego do budynku. Śledztwo w toku.

Rewizya w urzędzie walki z lichwą

Łódź. (PAT). Dziś o godz. 9 rano pod kierownictwem naczelnika policyi kryminalnej Międzywiecza dokonały organy policyjne z polecenia prokuratoryi nagłej rewizyi w urzędzie walki z lichwą i spekulacyą. Gmach urzędu otoczono oddziałami policyi i zamknięto wszystkie wyjścia. Po przejrzeniu wszystkich ksiąg, wykazów, protokołów etc. badano urzędników i referentów. Następnie przeprowadzono rewizyę w prywatnych mieszkaniach wszystkich urzędników. Wynik rewizyi jest aż do czasu ukończenia dochodzenia utrzymany w tajemnicy.

Represye rządu litewskiego względem ludności polskiej

Wilno. (PAT). Kresowe Biuro prasowe donosi: Litewski Rząd kowieński nie ukrywa swego niezadowolenia ze zacieśnienia się węzłów przyjaźni pomiędzy Łotwą a Polską. Litewska prasa urzędowa ostro napada na Łotyszów za ich sojusz z Polską. „Lietuwa", organ rządu, ostrzega Łotyszów i Polaków, by się nie czuli zbyt bezpieczni w Dyneburgu, albowiem bolszewicy stoją z jednej strony, a Litwini z drugiej. W Szawlach i okolicy prowadzoną jest wśród ludności usilna agitacya bolszewicka. Rozlepiane są proklamacye przeciwko burżuazyi, oraz wezwania do żołnierzy, by nie słuchali oficerów.

Na Żmudzi gdzie niedawno grasowali Niemcy, zapanowało ogromne rozczarowanie co do litewskich wojsk. W wielu wypadkach swojem barbarzyńskiem postępowaniem względem Żmudzinów wojska litewskie przewyższają nawet Niemców. W powiecie Wiłkomierskim i innych rząd kowieński uprawia systematyczne rekwizycye zboża i bydła, nie płacąc za to zupełnie. Rekwizycyom podlegają specyalnie dwory i zaścianki polskie.

—ooo—

Strejk ostrawski

Morawska Ostrawa. (PAT). Czeskie ministerstwo robót publicznych nadesłało pod adresem organizacyi górniczej w Mor. Ostrawie telegram z zawiadomieniem, że żądania strejkujących dotąd górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego zostaną zbadane przez specyalną komisyę, która zostanie w najbliższych dniach wysłaną do Ostrawy. Komisya nie rozpocznie jednakże wcześniej swego urzędowania, zanim górnicy nie powrócą do pracy.

-ooo-

Ułaskawienie mordercy Kurta Eisnera

Monachium. Hrabiemu Arco-Welley, mordercy Kurta Eisnera, skazanemu na śmierć przez sąd, Rada ministrów **zmieniła karę na dożywotnie więzienie** w uwzględnieniu, że czyn jego nie pochodził z niskich motywów.

Zamieszki bolszewickie w Niemczech

Berlin. Na podstawie stanu wyjątkowego zawieszono w Niemczech już 6 pism niezawisłych socyalistów, między niemi „Leipziger Volkszeitung" i organy ich w Szczecinie i Królewcu. W Królewcu aresztowano wiele osób za agitacyę strejkową.

Zatonięcie okrętu

Paryż. (PAT). Havas (Spóźnione). Parowiec wiozący francuskich Afrykańczyków płynących z Bordeaux do Senegalu, podczas burzy wpadł na wysokości la Rochelle na skałę i zatonął. **Z 460 podróżnych uratowało się zaledwie pięciu.**

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Przegląd gospodarczy

Jeszcze kilka słów o marce i koronie. Staraliśmy się przed kilku dniami usprawiedliwić przed publicznością małopolską niemiły lapsus bratniego naszego organu warszawskiego „Robotnika", który żądanie relacyi 1 Mk = 1 K uznał za objaw „chciwości" ze strony Małopolski. „Robotnik" źle jednak zrozumiał nasze intencye, rozgniewał się na nas i upiera się przy swojem twierdzeniu. Nie pójdziemy śladem „Robotnika", bo gniew jest złym doradcą, przyćmiewa pamięć i szkodzi objektywności. Wykażemy to spokojnie właśnie na przykładzie „Robotnika".

Oto przed występem p. Grabskiego jedyną **przez sejm uchwaloną ustawą** regulującą relacyę waluty przynajmniej w jednej dziedzinie była obowiązująca jeszcze wciąż, a nie tak dawno wydana **ustawa o pomocy dla bezrobotnych** z 4 listopada 1919 poz. 483, Dz. ust. R. P. Nr. 89 z 1 grudnia 1919, opracowana przez wiceministra pracy tow. Prystora, a uchwalona przy gorącem poparciu posłów socyalistycznych. Artykuł VII tej ustawy, określający wysokość dziennego zasiłku dla bezrobotnych opiewa dosłownie:

„Wysokość zasiłku wynosi dziennie w miejscowościach do 50.000 mieszkańców dla robotnika lub robotnicy 4 mk, dla żony, o ile osobno nie zarobkuje, 2 mk, na każde dziecko nie zaopatrzone 1 mk, razem jednak zasiłek nie może przekroczyć 10 mk dzienie; w miejscowościach ponad 50.000 mieszkańców i w centrach przemysłowych bez względu na ilość mieszkańców — dla robotnika lub robotnicy 5 mk, dla żony, o ile osobno nie zarobkuje, 3 mk, na każde dziecko niezaopatrzone 1 mk, razem najwyżej 12 mk. **Dla terytoryum byłego zaboru austryackiego** zasiłki powyższe wypłacane będą do czasu ujednostajnienia waluty **w tejsamej ilości koron**".

A więc relacya 1 Mk = 1 K nie jest czemś niebywałem, albowiem w powyższej ustawie (noszącej między innymi także podpis wiceministra Prystora) jest ustanowiona relacya: **marka równa koronie.** Robotnik, który stracił pracę, ma otrzymać zasiłek wedle tej relacyi. Ale gdyśmy żądali, żeby robotnik, którzy pracy nie stracił, lecz ciężko pracuje na utrzymanie własne i rodziny, także otrzymał markę za koronę, to „Robotnik" nazwał to „chciwością". Czy w takim razie warszawski „Robotnik" zarzuci „chciwość" także bezrobotnym pobierającym ze skarbu państwa markę za koronę?

Okazuje się, że chcąc wydawać sądy w trudnych sprawach, trzeba mieć dobrą pamięć, znajomość rzeczy i spokój niezmącony irytacyą.

Wydajność pracy warsztatów kolejowych w Nowym Sączu. „Ilustrowany Kuryer Codzienny" wystąpił z atakiem na robotników warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, zarzucając im małą wydajność pracy. Na to przesłał temu dziennikowi p. **Suchanek, naczelnik nowosądeckich warsztatów kolejowych,** sprostowanie, które jako pochodzące nie od robotników, lecz od ich przełożonej władzy, stanowi dla nich zaszczytne świadectwo. Najważniejsze ustępy tego sprostowania opiewają:

„Z upoważnienia mojej przełożonej władzy, Dyrekcyi Krakowskiej, proszę Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego sprostowania, przepraszając z góry, że chcąc mylne i kłamliwe twierdzenie sprostować zmuszony będę zająć nieco więcej miejsca w Szanownem Piśmie.

Obecna produkcya warsztatów nowosądeckich nie jest mniejszą od przedwojennej, przeciwnie, szczególnie z chwilą powstania Polski, wydajność tych warsztatów podniosła się i dosięgła co do napraw taboru kolejowego stanu przedwojennego.

Do normalnej pracy naprawy taboru dodać jednakże należy prace wykonane dla wojska, jakoteż inne prace, któremi warsztaty tutejsze przed wojną tylko w małym stopniu były obarczone, dziś jednak zajmujące 37.4% ogólnej ilości robotników. Przed wojną zatrudnionych było przy pracach poza taborem kolejowym tylko 15.7%.

Wydajność ta podniosłaby się niewątpliwie, gdyby nie następujące okoliczności:

1) Zaprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy.

2) Obecny stan taboru, który co do jakości absolutnie nie nadaje się do porównania ze stanem, jaki istniał przed wojną.

3) Brak materyałów, który powoduje zastój w pracy i wymaga często wyrobu materyałów we własnym zakresie, podczas gdy przed wojną sprowadzano je w gotowym stanie.

4) Stosunki aprowizacyjne obecnie absorbują cały szereg pracowników, by jako tako umożliwić wyżywienie całego personalu warsztatowego (obecnie około 1500). Pracownicy ci, po większej części rekrutują się z robotników warsztatowych, co również powoduje pewien ubytek w pracy.

Nieprawdą więc jest, że „praca zamiast 8 trwa zaledwie 3—4 godzin", nieprawdą jest, że naprawy lokomotyw, wozów idą bardzo powoli itd., stwierdzam natomiast odnośnie do wyżej omawianego przedstawienia rzeczy, że stan taboru, pozostałego po upadku Austryi, jak i powiększony zakres działania tutejszych warsztatów, przez przyłączenie Śląska i części linii byłej kolei północnej spowodowały nadmierne obarczenie nowosądeckich warsztatów. Faktem jest dalej, że warsztaty nowosądeckie jeszcze przed wojną nie mogły sprostać ciężącym na nich obowiązkom i wymagają z tych powodów odpowiedniego powiększenia. Nieprawdą jest dalej, by w warsztatach nowosądeckich nie pracowano w akordzie, przeciwnie w warsztatach nowosądeckich zaprowadzono jeszcze w roku 1916, t. zw. system akordu czasowego.

Nawiązując do tego pragnąłbym jeszcze zaznaczyć, że według dotychczasowych statystycznych dat polskiego kolejnictwa, **warsztaty nowosądeckie co do wydajności wraz z warsztatami poznańskimi** kroczą na czele wszystkich warsztatów polskich kolei państwowych. Mógłbym się jeszcze odwołać na świadectwo dziennikarzy polskich, na świadectwo licznych władz wojskowych.

Na koniec zaznaczyć muszę, że tak podczas całej wojny, jak i obecnie okazali robotnicy warsztatów sądeckich dużo zrozumienia politycznego i wielką patryotyczną ofiarność dla Polski. Krzywdę więc wielką wyrządził im korespondent nowosądecki i byłoby rzeczą tylko prostej sprawiedliwości krzywdę tą przez umieszczenie niniejszego wyjaśnienia w łamach Szanownego Pisma naprawić, o co niniejszem najmocniej proszę Szanowną Redakcyę".

Takie to pismo przesłał „Kuryerkowi" p. Suchanek, który od 14 lat prowadzi warsztaty kolejowe w Nowym Sączu. Pismo jego w zupełności rehabilituje honor tamtejszych robotników.

—ooo—

Przegląd społeczny

Z ruchu robotniczego w Borku Fałęckim. Dnia 12 bm. odbyło się w Borku Fałęckim w Czytelni robotniczej zgromadzenie robotników i majstrów z fabryki sody amoniakowej. Na porządku dziennym była sprawa odrzuconych przez generalną dyrekcyę w Wiedniu żądań przedłożonych przez robotników i majstrów zatrudnionych w wymienionej powyżej fabryce. Zgromadzenie zagaił tow. Hacha. Referował tow. Paszta który omówił ciężkie położenie klasy robotniczej w ustroju kapitalistycznym. Mowca oświadczył, że tylko w silnej organizacyi, ożywieni poczuciem solidarności robotnicy mogą skutecznie walczyć z wyzyskiem i ustrojem kapitalistycznym. Referent przedstawiwszy pracę i walkę z rządem burżuazyjnym posłów socyalistycznych w Sejmie, zakończył przemówienie okrzykiem na cześć P. P. S. Po przemówieniu tow. Wardęgi uchwalono rezolucyę, która przyjętą została przez zebranie mężów zaufania robotników fabryki sody. Rezolucya domaga się kategorycznie od dyrekcyi fabryki rozpoczęcia pertraktacyi, **w przeciwnym bowiem razie robotnicy i majstrowie gotowi są stanąć do strejku.** Równocześnie, na wypadek odrzucenia ponownego żądań, robotnicy wyślą delegacyę do rządu w sprawie interwencyi, celem załagodzenia zatargu, a gdyby to nie odniosło skutku, domagać się upaństwowienia fabryki. Imieniem majstrów fabrycznych tow. Krudowski odczytał rezolucyę, w której majstrowie solidaryzują się w zupełności z robotnikami i gotowi są do zdecydowanej walki o słuszne postulaty pracowników fabryki. Oświadczenie przyjęto burzą oklasków. Jako delegatów do rządu w sprawie ewentualnej interwencyi wybrano następujących towarzyszy: Misiewicza i Bandurę ze strony robotników, zaś tow. rzysza Krudowskiego z grona majstrów.

Po uchwaleniu **votum zaufania** posłom P.P.S. zakończono zgromadzenie. Po zgromadzeniu udali się mężowie zaufania robotników do dyrektora fabryki p. Boehma, przedkładając uchwały zgromadzenia. Dyrektor oświadczył, że odniesie się natychmiast do Generalnej dyrekcyi do Wiednia i że będzie się starał spór jaknajrychlej załatwić.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

Znalazł dowód

Poseł Rząd, czytając w „Kuryerku": „**We środę wieczorem podawano sobie z ust do ust w tajemnicy wiadomość, że do Krakowa przywieźli bolszewicy koronę i ukryli ją u handlarzy na Kaźmierzu...**" zawołał: **A co! A śmiano się ze mnie, gdy twierdziłem, że koronę przeciwko marce podtrzymywali w Galicyi bolszewicy!**

Słowniczek walutowy

Koroniarz — znaczy pogromca koron.

Z marzeń obszarnika

Dawniej mówiono: Ziarnko do **ziarnka, a zbierze** się miarka.

Dziś głośmy hasło: Za dwa ziarnka — **jedna** marka!

O masarzach-paskarzach

Z szynek, słonin i kiełbasek
Kręci masarz tęgi pasek. —
Próżne haki w sklepie — **pusto,**
A w piwnicy zato tłusto!
Śród złorzeczeń różnych gwaru
Woła masarz: „Brak towaru!
Co jak kupię na jarmarku,
Gdy taryfę mam na karku?
Ja taryfy nie posiekam,
Ja sam tracę, ja sam czekam!
Nie pomogą jęki, płacze:
Żywy towar w cenie skacze!"
A w piwnicy
W tajemnicy —
Istne świń pobojowisko,
Aż od tłuszczu wszędzie ślisko!
Leżą całe wieprzów stosy
By paskarskie wypchać trzosy!
Areszt za to dać surowy
I post w każdy dzień targowy!

O Pacie

Na bezdruciu byłby Pat
Dość pospieszny akurat,
Bo gdy dobra konjunktura
Dystansowałby piechura. —
Taki chwat
Jest nasz Pat!

Walne Zgromadzenie

sprawozdawcze Konsumu „Proletaryat" w Tarnowie odbędzie się d. 25 stycznia 1920 o godz. 10 przed południem w sali Sokoła.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu Spółki.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i uchwalenie absolutoryum,
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zatwierdzenie nowego statutu.
6. Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej.
7. Wnioski i interpelacye.

W razie niezebrania się kompletu Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. wpół do 11-tej bez względu na ilość członków.

„ŻEGLUGA POLSKA" W KRAKOWIE, Stow. zarej. z ogr. por.

Kraków, w październiku 1919.

Zaproszenie do subskrypcyi.

„Żegluga Polska" w Krakowie Stow. zarejestr. z ogr. por. po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r. postanowiło przystąpić do zamiany na Towarzystwo Akcyjne celem rozszerzenia swych agend na Wisłę, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono Ministerstwu Przemysłu i Handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonym na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyi imiennych, które muszą pozostawać własnością obywateli państwa polskiego, oraz 10.000 sztuk akcyi opiewających na okaziciela. Przelew akcyi imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie z d. 22 września b. r. Nr. 15563/19 rozpisuje **„Żegluga Polska" w Krakowie,** Stow. zarejestr. z ogr. poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki Akcyjnej pod firmą:

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska" w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. poręką oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyi do wysokości 3,000.000 koron.
2) Reszta akcyi przypadających do subskrypcyi oraz akcyi nie objętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom.
3) Z dniem 1 stycznia 1920 obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye.
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna z 6% od 1 stycznia 1920.
5) Repartycyę akcyi przeprowadzi Komitet założycieli do 30 dni po zamknięciu subskrypcyi według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyi imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z 1½ procent od dnia dokonanej wpłaty.
6) Subskrypcyę wpłacić można również w asygnatach polskiej pożyczki państwowej, przyczem odsetki za czas od 1. I. do 1. V. 1920 uiścić należy w gotówce. Towarzystwo zastrzega sobie stwierdzenie autentyczności każdej asygnaty w drodze urzędowej.

SUBSKRYPCYE I WPŁATY PRZYJMUJĄ:

„ŻEGLUGA POLSKA" W KRAKOWIE, Stow. zarej. z ogr. poręką

Bank Przemysłowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie Górniczej.

Bank Handlowy w Warszawie.

Powiat. Kasa Oszczędności w Krakowie.

Bank Ziemski w Krakowie.

Bank Krajowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej.

Bank Handlowy w Poznaniu.

Tow. Oszczędn. i Zaliczek w Cieszynie.

Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie.

Galic. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz filia w Krakowie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie.

Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).